NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE
Należytość pozct. opłacona gotówką.
Kraków - Lwów - Poznań - Warszawa - Łódź
Cena egz. 20 groszy
Nr. 5.
Śląsk - Częstochowa - Piotrków - Wilno 2 lutego 1936 r.
Rok VIII

# HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.



# Pociski nasze są celne!...

Kraków, 1 lutego 1936 r.

W nrze 24 „Nowego Dziennika" mieści się artykuł pt.: „Posiew zbrodniczej agitacji", w którym znajdujemy następujące stwierdzenie:

„Niema dnia, któryby nie przyniósł coraz to nowych wiadomości o wyczynach bojującego antysemityzmu na terenie całego kraju. Poznań i Małopolska, Łódź i Górny Śląsk, miasto i wieś „zgleichschaltowane" są pod względem działalności zbrodniczych chuliganów. Smutnym wieściom o sytuacji na wszechnicach (Warszawa, Poznań, Lwów), wtórują doniesienia o bombach, biciu szyb, zamachach przy pomocy płynów gryzących, rozbijaniu straganów i tym podobnych wyczynach".

SKONFISKOWANO

Złą obraliście żydzi taktykę!
Jesteście piepskimi politykami!

Tu okazuje się czarne na białem, że cała wasza polityka światowa oparta była li tylko na bezprzykładnym tupecie, przy pomocy którego zasugerowaliście na jakiś czas społeczeństwom aryjskim swoją rzekomą potęgę.

Polityka ta obliczoną była na dziś i na jutro: braliście, co wpadło wam w brudne łapy, nie oglądając się na konsekwencje swej roboty.

A oto przyszedł czas na... konsekwencje. Rachunek Sprawiedliwości Dziejowej kazano wam płacić teraz, a uwidoczniona na nim cyfra zaskoczyła was i przeraziła. I w tym stanie załamania psychicznego sprezentowaliście światu raz jeszcze swoją krótkowzroczność: całą potęgą głosu waszej jerychońskiej trąby prasowej ogłaszacie triumf antysemityzmu i klęskę Izraela.

I kogokolwiek z przeciwników waszych, w najdalszym zakątku kraju, dojdzie wasz głos (a powtórzony przez prasę naszą dojdzie spewnością!), ten wykrzyknie radośnie: **SURSUM CORDA!**

A oto jeszcze jedno stwierdzenie, że nasza akcja prasowa odnosi stuprocentowy skutek i jest należycie przez żydów „doceniana":

„Odrębny dział prasowej akcji podburzającej stanowią najrozmaitsze ulotki, rozrzucane masowo po całym kraju. Wzorem „Stuermera" zaopatruje się ulotki te w potworne wprost karykatury, przeciwstawiające „sytego i tłustego" żyda głodującemu bezrobotnemu polskiemu, z odpowiedniemi napisami i hasłami pogromowo - bojkotowemi. Odnośne wydawnictwa bynajmniej nie starają się zakonspirować swej zbrodniczej działalności podburzającej. Figurują na nich adresy drukarń i wydawnictw. Jedno z takich wydawnictw propaguje swój afisz noworoczny pt. „Do ataku", jako „nawołujący Rodaków do pracy odżydzeniowej". Apel o kupowanie tego afisza i oblepienie nim „całej Polski, wszystkich miasteczek i wiosek" jest mocno przekonywujący: „Niechaj nikt nie żałuje choćby ostatniego grosza, niech zakupi odpowiednią ilość afiszów, celem rozklejenia w swojej miejscowości". W dalszym ciągu podana jest cena, oraz numer konta czekowego P. K. O. na które wpłacać należy pieniądze na afisz".

Ciekawe, że w temże samem piśmie — na dalszych stronach — znajdują się głosy dowodzące, że antysemityzm niema wcale zwolenników, chyba wśród tych najciemniejszych warstw (to jest niby, jak polska młodzież akademicka, naprzykład?).

Ale te głosy są stosunkowo nikłe. Na pierwszym planie dominuje przerażony ryk jerychońskiej trąby.

Oto co czytamy w dalszej części artykułu „Nowego Dziennika":

„Jedyny poseł żydowski, zasiadający w tej komisji, (budżetowej — przyp. Red.) p. Mincberg, przedstawił tragiczne położenie ludności żydowskiej, domagając się od rządu ochrony życia, zdrowia i mienia tej ludności, w odpowiedzi na co odezwał się poseł Kopeć z Górnego Śląska, który trybuny sejmowej nadużył do bezprzykładnego zaatakowania ludności żydowskiej na Śląsku, zarzucając jej m. in. fingowanie rzekomych zamachów na synagogi, by „wytworzyć nastrój pogromowy".

Wytwarzanie nastroju pogromowego przez żydów i fingowanie przez nich zamachów na synagogi — zarzuty, zrodzone z chorobliwej fantazji p. posła, nie wymagają chyba żadnych komentarzy. Godzi się je tylko zarejestrować jako drugi z rzędu głos antysemicki w „bezpartyjnym" Sejmie, po znanem wystąpieniu pos. Marchlewskiego z Grudziądza, który wysunął, jak wiadomo, postulat „numerus clausus" dla żydów w handlu, grożąc wymownie rychłem „rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce". Na antysemickie występy pp. Kopecia i Marchlewskiego w nowym Sejmie żaden z pozostałych posłów nie zareagował..."

Rozumiemy doskonale, że w wywodach powyższych jest b. wiele przesady, bo, po pierwsze, „strach ma wielkie oczy", a po drugie — żyd nie byłby żydem, gdyby nie dał się ponieść konikowi swej obłudnej fantazji.

Ale... część prawdy jest: to fakt!

Więc i w Sejmie, jak widać, tracą żydzi coraz bardziej oparcie, pomimo — o zgrozo! — pomimo nieobecności w nim narodowców!

Gewałt, co się dzieje?

SKONFISKOWANO

**Dr. Ludwik R.**

## Aresztowanie żydowskich komunistów w Warszawie

Dzień „święta" komunistycznego „trzech R." minął na terenie stolicy nagół zupełnie spokojnie. Jedynie, jak zazwyczaj zresztą, w żydowskiej dzielnicy miasta, demonstrowali zwolennicy bolszewizmu.

A więc na ul. Bonifraterskiej grupa żydziaków usiłowała uformować pochód. Rozpędziła ich natychmiast policja, aresztując czterech żydów. Przekazano ich do dyspozycji policji politycznej.

Również na ulicy Franciszkańskiej o godzinie 20,30 zebrała się grupa żydów w liczbie około 50-ciu i zaczęła wnosić okrzyki antypaństwowe.

Demonstrantów rozpędziła policja, zatrzymując: Majera Grosmana, lat 19 (Pawia 96), Rubina Garmselda, lat 39 (Pawia 35), Chaima Zająca, lat 21 (Krochmalna 30), oraz Hersza Minca, lat 18 (Stawki 71).

Żyd Garmseld, w czasie rozpędzania demonstrantów, uderzył cegłą w plecy st. posterunkowego Tyszkę.

Na ul. Niskiej, przed domem Nr. 28, wywiadowcy Urzędu Śledczego zatrzymali Nuchyma Goldsztejna lat 16 (Niska 60), zajmującego się kolportażem komunistycznych druków.

Goldsztejn w chwili aresztowania go odrzucił od siebie paczkę z odezwami komunistycznemi wydawnictwa „Ponier".

## Żydzi kierownikami rewolucji

Jak doniosły pisma w czasie od 24 do 28 listopada 1935 r wybuchło w Brazylji powstanie komunistyczne. Komuniści zdołali przeciągnąć na swoją stronę kilka pułków i opanować miasta Natal i Recife. W Natalu utworzono „sowiet", w skład którego weszli: murzyn — szewc, muzykant oraz przewodniczący związku robotników portowych.

W opanowanych przez komunistów miastach dopuszczano się wszelkich gwałtów, napadano na banki i domy prywatne, rabując, gwałcąc kobiety i mordując dzieci. Między innemi napadnięto na pensjonat żeński gdzie zniewolono 200 bezbronnych, nieletnich dziewcząt.

W napadach tych brały udział najgorsze szumowiny miejskie i męty społeczne.

Stwierdzono bez cienia wątpliwości, że do mordów, gwałtów i rabunków podburzali tłum agenci żydowscy. Szczególnie w żydowskie ghetto widziano triumfujące miny żydów.

Oficjalny komunikat rządowy daje taki oto spis ujętych międzynarodowych agentów komunistycznych:

Abraham Rosenberg, Jayma Godesran, Waldemar Gutinsk, Loper Kaphanski, Jakób Guia, Ruteno Goldberg, Armanda Guelmen, Henrique Juillaki, Jayme Sternberg, Jose Hachterbacker, Waldemar Roiteberg, Nicolav Marinof, Joseph Fridman, Carlos Garfunkel, Jose Weiss, Matis Lipes, Cezar Libenberk, Dawid Lerer, Sgulin Sekr Vrabel, Moyses Kava, Nuter Golfmann, Juno Schachter, Baruch Zell.

Wszyscy aresztowani należą do rewolucyjnej żydowskiej organizacji „Brazcor" podległej brazylijskiej par tji komunistycznej.

Łącznikiem między komunistami a szkołą pilotów był żyd Leon Bredmann.

Podczas rewizji przeprowadzonej w pewnej willi w najelegantszej dziel nicy Rio de Janeiro, aresztowała policja żyda - komunistę Harry'ego Bergera wraz z żoną. Berger pracował poprzednio w Kominternie w Szanghaju. Podczas rewizji znaleziono 1000 pism, z których niezaprzeczenie wynikało, że Berger był jednym z kierowników Kominternu w Południowej Ameryce oraz doradcą brazylijskiej partji komunistycznej.

Po tak smutnem doświadczeniu, Brazylja powinna za przykładem Urugwaju zerwać wszelkie stosunki z Rosją sowiecką.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany“. M. LUTER

# Jeszcze o t. zw. „Polskiem“ Radju

**WYŚCIG... ZAŻYDZANIA RADJA. — SPRAWA STAJE SIĘ NAPRAWDĘ POWAŻNA. — DWUMILJONOWA „RODZINA RADJOWA“ I... ŻYDY. — SRULE, SRULE, SRULE!...— NIEZASTĄPIONY P. DYR. GRUENBERG - GÓRZYŃSKI. — „ŻYDOWSKI MIAZMAT“ I PRZESYT SŁAWY. — DWUMILJONOWA ARMJA RADJOSŁUCHACZY MA GŁOS.**

Obserwujemy od kilku lat w Polsce tragikomiczne zjawisko: Warszawa, Kraków, Katowice, Wilno, Łódź, Toruń i Lwów (niestety też) urządzają wyścig... zażydzenia radja. Pisało się już o tem tu i ówdzie, wymieniało się te i inne persony, tkwiące przed polskim mikrofonem i „robiące“ radjo — lecz ciągle bez skutku.

Gdyby tu chodziło tylko o takie czy inne nastawienie do żydów, o „chuligańską demagogję“ czy „hecę antysemicką“...

Ale sprawa jest naprawdę poważna.

Jak podają komunikaty radjowe, liczba zarejestrowanych abonentów radjowych dochodzi do pół miljona. Skoro przyjmiemy, że z jednego odbiornika radjowego korzysta cztery osoby (w lokalach publicznych, świetlicach, szkołach i t. d. cyfra ta jest znacznie większa) — otrzymamy wcale pokaźną liczbę dwóch miljonów słuchaczy. Dwa miljony! To już nie jest „rodzinka radjowa“, — ale potężna rodzina. Dwa miljony słuchaczów! To więcej, niż mają wszystkie warszawskie teatry razem wzięte w ciągu całego roku. Czy marzył kiedy który artysta, że słuchać go będzie dwa miljony — powiedzmy miljon — jednocześnie? A są tacy „wybrańcy losu“, tacy „duchowi dyktatorzy“, którzy dzierżą fantasmagoryczny mickiewiczowski „rząd dusz“, a ich „księgi“ błądzą pod strzechy...

Przeglądam dwa ostatnie numery „Anteny“ i zazdrosnem okie wyszukuję w rubryce programów tych „rządców dusz“. Oczywiście same „swojskie“ nazwiska. Są wszechstronni i wszędobylscy. Szczególnie nieoceniony „dyrektor Zdzisław Górzyński“, który nosi jeszcze w portfelu nie tak bardzo stare bilety wizytowe z rodowem nazwiskiem: Srul Grünberg, a któremu „z urzędu“ należy się honorowe miejsce. Otóż ten pan Srul Górzyński czy Zdzisław Grünberg (czy zielony kolor jest temu panu tak niemiły, że wyrzucił go z nazwiska?) — przygrywa nam przynajmniej dwie godziny dziennie jako „dyrektor małej orkiestry P. R.“ I wogóle jest on niezastąpiony. Na wigilję „umilał“ nam wieczór wigilijny szlagierami swych pejsatych kolegów wraz z „naszą słynną rodaczką“ Adą Sari (żydówka ze Starego Sącza). A o tem, że jest on nieoceniony, wszędobylski i wszechstronny świadczy fakt, że na poranku muzycznym w Krakowie dnia 13 bm. grała orkiestra Filharmonji Krakowskiej pod dyrekcją... Zdzisława Górzyńskiego. Czy już nie było w Krakowie innego żydka i trzeba było koniecznie „sprowadzać“ z Warszawy Srula Górzyńskiego? W trzy godziny po poranku w Krakowie nieoceniony „dyrektor“ dyrygował już swoją „lekką muzyką“ w.... Warszawie. Ten nowoczesny „Fliegende Holender“ (oczywiście lata samolotem) ma pozatem... sumiaste wąsy. Dowiedzieliśmy się o tem od „dowcipnego“ spaekera warszawskiego kiedy „mała orkiestra P. R. żegnała stary rok. Otóż jej „dyrektor“ przed wykonaniem mazurka podobno „podkręcał dla animuszu sumiastego wąsą“. Brawo, panie Grünberg! Niema to, jak szlachecka krew!

Zagłoba — psiakrew!

A teraz „szlachetna kampanja“...

Znamy ich wszyscy. Wciskają się nam natrętnie w uszy gdy otwieramy „na dzień dobry“ głośnik, krzyczą jaskrawemi literami afiszów, wyglądają z wstaw księgarskich, denerwują nas swoimi tekstami w kinie (ach te „polskie“ filmy!), gonią za nami krzykliwym głosem ulicznika i fałszywym rykiem pijaka, wciskają się na t. zw. przyjęcia (biedne fortepiany i biedniejsze jeszcze te „pianistki“), ryczą paszczami megafonów ulicznych, wrzeszczą krzykliwym śpiewem maszerującego wojska.., gonią za nami wszędzie, prześladują nas od rana do nocy. A przedewszystkiem „produkują się“ w polskiem radjo.

Dzielą się na „kompozytorów“, „poetów“ i wykonawców. Wszystkie swoje „utwory“ nagrywają na płytach, któremi karmi nas obficie Polskie Radjo. W ostatnich dwóch tygodniach usłyszeliśmy właśnie „szereg“ płyt, które spaekerzy zaopatrywali nazwiskami. Jako „kompozytorzy“ produkowali się: Jerzy (!) Petersburski, Emanuel Schlechter, Fred Scher, Artur Gold, Zygmunt (!) Wiehler, Kohn, Friedwald, Fanny Gordon, J. Rosner, Szymon Kataszek, Wachsman, Berger, Hemar i inni. Teksty do tych „szlagierów“ układali „poeci“ tej miary co: Hemar Tuwim, Schlechter, Friedwald, Rajmanówna i in. Najwięcej „twórców“ z tej branży kryje się pod pseudonimami, przypominając tem mocno kryte firmy żydowskie... Ale temi pseudonimami zajmę się kiedy indziej.

Najsłabiej reprezentowana jest przez żydów (szczególnie na płytach) trzecia rubryka: wykonawców. Z wykonaniem — to już gorzej. Bo do komponowania „przebojów“ wystarczy papier nutowy i atrament, do pisania tekstów wystarczy zwykły papier. Z wykonaniem jest trochę gorzej: trzeba mieć głos a do lekkich piosenek specjalne zacięcie i to „coś“... Dlatego na płytach śpiewają przeważnie „goje“. Zresztą robione to jest właśnie dla gojów, a lepiej to wygląda, jak oni sami są odtwórcami....

Tyle o płytach. A teraz audycje „żywe“ z ostatnich dwóch tygodni.

W dziale muzycznym usłyszeliśmy takich wykonawców, jak: Rosenbaum (fort.), Askenazy (z r. fort.), S. Eibenschütz (skrzypce) i Róża Freudlichowa (akomp.), Sabina Szyfmanówna (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.), E. Schildhorn (skrzypce) i J. Familier - Hepnerowa (akomp.), Emanuel Schlechter (śpiew) A. Hermelin (fort.), Pola Szmuklerówna (śpiew), S. Dortheimer (skrzypce, Fama Czertok - Alperowicz (fort.), F. Blumenthal (fort.), Zygmunt Sandhaus (skrzypyce) i Steinowa akomp.), Brajtman (obój) i Samuel Chones (fort.).

Osiemnaście żydów w polskiem radjo w ciągu dwóch tygodni! A nasi uzdolnieni muzycy muszą zarabiać na suchy kawałek chleba po żydowskich kawiarniach, dostając za cały miesiąc tyle, ile bierze jakiś Srul Apfelbaum za jeden występ przed mikrofonem. A ile zarabiają „kompozytorzy“ i „poeci“ od szlagierów?

Ale niechby pisali, niechby zarabiali — skoro są jeszcze tacy, którzy kupują ich „przeboje“. Dlaczego jednak „szary człowiek“, który z uszczerbkiem dla swego miesięcznego budżetu opłaca abonament radjowy, jest karmiony wstrętnemi, żydowskiemi wypocinami?

Powie ktoś: żydzi też słuchają radja. Zgoda. Ale na te dwa miljony słuchaczów — jeśli się weźmie proporcjonalnie żydów w Polsce do polskiej ludności — przypada najwyżej dwieście tysięcy żydowskkich słuchaczów. Powie ktoś: lekka muzyka i lekka piosenka jest też potrzebna. Zgoda. Ale niech nie cuchnie oną wyuzdaną żydowską pornografją.

Posłuchajmy takiego przeboju Warsa do słów Emanuela Schlechtera p. t.: „Takie coś“, który ma być wyrazem zachwytu dla Polek:

„Polka ma najwięcej:  
Takie coś, takie ech!  
Takie joj! takie niech!  
Takie wszystko jedno —  
namów mnie na grzech!  
Taki rajc, takie chesz  
To mnie chwyć, to mnie bierz,  
Że do piekła za nią pójdzie też!

Taka „piosenka“ wędruje pod polską strzechę, gdzie często jest jedynem polskiem słowem ze świata.

Znany żydowski fabrykant tekstów, uchodzący u nas za „poetę“, wynurza się przed nami na temat tych wypocin swoich i swych żydowskich kolegów po fachu:

„Słucham radja, łkam  
I wstyd mi przed światem —  
Bo czuję się sam  
Żydowskim miazmatem...“

i ubolewa nad swoją popularnością, parafrazując najskrytsze marzenie wielkiego Poety:

„O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,  
By moje piosenki zniknęły spod strzechy...“

Na taki cynizm może zdobyć się tylko żyd!

A polskie Radjo, zamiast pozwolić mu jaknajprędzej „dożyć tej pociechy“ — ciągnie go przemocą za kołnierz przed mikrofon.

Da się jednak to zmienić dopiero wówczas, kiedy z polskich rozgłośni znikną żydzi stale tam zatrudnieni. Sami się nie usuną — to pewne! Ale powinna to zrobić olbrzymia armja polskich radjosłuchaczy, wołając dwumiljonowym głosem:

Żydzi z Polskiego Radja precz!

Albo my przy głośnikach — albo żydzi przed mikrofonem!

**Edward Twarowski**

## Komintern działa...

# Szczury komunistyczne robią podkopy pod katolickiemi organizacjami

**CZUWAJMY, BO NIEBEZPIECZEŃSTWO JEST GROŹNE.**

W ostatnim numerze tygodnika londyńskiego „The Universe“ (z dn. 10 stycznia b. r.) w art. „Communis's and Catholics“ znajdujemy dane, posiadające wielką wagę, a dotyczące zmiany taktyki, jaką postanowiła obecnie stosować międzynarodówka komunistyczna zwana „Kominternem“.

Uchwały 7-go kongresu Kominternu przeprowadzone w roku ub. pod osobistem kierownictwem Stalina w Moskwie, ustaliły specjalne instrukcje.

Te instrukcje przedostały się nazewnątrz i zostały obecnie w szeregu krajów wydrukowane jako groźne ostrzeżenie. Między in. „The Universe“ **podaje niektóre fragmenty** z tych **instrukcyj**, gdzie m. in. znajdujemy takie polecenia:

„Należy dążyc do uformowania wspólnego frontu z religijnemi organizacjami o charakterze demokratycznym i należy podejmować wspólną akcję ze zwolennikami tych organizacyj. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi“.

A dalej podane są wskazówki, w jaki sposób młodzi komuniści mają przenikać do organizacji katolickiej młodzieży i wywołać w tych organizacjach ferment. Te zasady nowej taktyki mają byc zastosowane we wszystkich 65 krajach, gdzie „Komintern“ ma swoje „jaczejki“. Formowanie tego „wspólnego frontu“ ze wszystkiemi, nawet katolickiemi organizacjami, które mają demokratyczny charakter jest pomysłem, o którym mówił z emfazą osławiony Dymitrow, przywódca „Kominternu“, wykazując, że dla komunizmu światowego najlepszą metodą, zamiast dotychczasowej otwartej walki będzie podejście.

„Czyż -- wołał Dymitrow — nie dałoby się stworzyć wspólnego antyfaszystowskiego frontu, w którym obok komunistów znaleźliby się socjaldemokraci, a nawet katolickie związki, zwłaszcza młodzieży robotniczej, które mają charakter zdecydowanie demokratyczny“.

Dymitrow wprost mówi (cytujemy według angielskich źródeł, zamieszczonych w „The Universe“): „Towarzysze, pamiętajcie o starożytnem podaniu, opisującem zdobycie Troi. To miasto dzięki potężnym ochronnym murom było nie do zdobycia dokąd atakowano je otwarcie. I pomimo, że atakujący ponosili wiele ofiar, zwycięstwa nie dało się osiągnąć, aż dokąd nie wymyślono podstępu z pomocą słynnego „konia trojańskiego“, który przedostał się do samego wnętrza **twierdzy nieprzyjaciół**“.

Ale i dziś Komintern nie będzie dotąd w stanie zdobyć ochronnych murów Kościoła, dokąd nie zastosuje strategji podstępu, łącząc się z organizacjami przeciwników na podłożu rzekomo wspólnej walki o demokrację.

Już dziś wydaje rezultaty ta nowa taktyka „Kominternu“. Oto dowiadujemy się, że w katolickich organizacjach Kanady, zwłaszcza w Montrealu zauważono wpływy Kominternu. W ostatnich wyborach w Montrealu kandydat komunistyczny otrzymał 3500 głosów tam, gdzie dotychczas Komintern nie miał żadnego prawie wpły-

wu, będąc wyjęty spod prawa na zasadzie 98-go paragrafu kanadyjskiego kodeksu karnego. Obecnie komuniści chwalą się, że w środowisku, gdzie Kościół dotychczas był wszechwładny, zaczynają zdobywać coraz więcej wpływów.

To samo dostrzegamy w Niemczech. I tam komuniści próbują przedostać się do katolickich organizacyj, stwarzają nawet prowokacyjne pozory, że katolicy świadomie z nimi współpracują. Niemiecki przedstawiciel „Kominternu" na kongresie w Moskwie wyraźnie oświadczył: „Komuniści muszą osiągnąć kontakt z katolikami Niemiec!"

W Belgji widzimy tę samą akcję. W pazdzierniku ub. roku komunistyczny „Front Ludowy" zwrócił się do przedstawiciela katolickiej młodzieży belgijskiej o wygłoszene na wielkiem zgromadzeniu mowy w Brukseli.

W Austrji przywódca komunistów M. Kopleing niedawno oświadczył: „Musimy przeniknąć do organizacyj „Ligi Chłopskiej" i innych chrześcijańskich związków". I dodał, że już udało si komunistom austrjackim na wiązac kontakt z organizacją „Robotników Chrześcijańskich".

W Holandji zostaje wydany nakaz wszystkim organom młodzieży komunistycznej, aby starały się prowadzić systematyczną „robotę" w związkach.

W Polsce partja komunistczna wprost oznajmia: „Wprowadziliśmy naszych agitatorów do fabryk w celu utworzenia wspólnych komitetów strajkowych, złożonych z komunistów, socjal - demokratów i chrześcijańskiej demokracji oraz z przedstawicieli robotników jeszcze niezorganizowanych".

Widzimy więc, że niebezpieczeństwo jest groźne. Ta nowa taktyka „Kominternu" może okazać się zabójczą, jeżeli czujność nasza nie zostanie wzmożona.

# „Komunizm bez maski"

Aleksander Kiereński na łamach angielskiego czasopisma „The Contemporary Review" (ostatni zeszyt 1935 roku), zamieścił sensacyjny artykuł, w którym między innemi pisze, że ostatnio „polityka bolszewików stała się bardziej demokratyczna, humanitarna i pacyfistyczna". Czyżby Sowiety zdołały przeciągnąć na swą stronę byłego trybuna i nieudolnego dyktatora Rosji?

Jednocześnie w szeregu innych pism ukazały się ostatnio dokumenty, stwierdzające, że bolszewicy postanowili zastosować nową metodę propagandy nazewnątrz, mianowicie ogłaszać humanitaryzm i pacyfizm, a jednocześnie w dalszym ciągu bezwzględnie tępić wszelkie objawy życia religijnego wewnątrz kraju.

„Osservatore Romano" w artykule „Arti di propaganda e nuove conquitste del bolscevismo" (sztuki propagandowe i nowe zdobcze bolszewizmu) wykazuje, że w stosunku wrogim bolszewizmu względem religij, a szczególnie względem Kościoła katolickiego, nic się nie zmieniło, a tylko metodę jawnej walki poza granicami Sowietów zastąpiono metodą fałszu i podejścia.

Przy tej okazji „Osservatore Romano", powołując się na głośną dziś propagowaną po całej Europie broszurę dr. Goebbels'a p. t. „Komunizm bez maski", — stwierdza, jak straszny i zbrodniczy już dotychczas posiew śmierci, teroru i męczeństwa pozostawił bolszewizm po sobie w walce z religją.

Okazuje się, że do roku 1930 zamordowano podczas panowania Sowietów 31 biskupów, 1.600 księży i 7.000 zakonników. W więzieniach przymierają, podług ostatnich sprawozdań roku 1930, 48 biskupów, 3700 księży i 8000 zakonników i zakonnic.

Międzynarodowy związek przeciw III-ej Międzynarodówce w Genewie ogłasza 6-go sierpnia 1935 r. dane, podług których aresztowano ogółem w Rosji 40.000 duchownych, których albo zesłano albo zabito. Zburzono lub zamknięto ogromną większość świątyń, zamieniając je na kluby, kina i t. p.

Ta krwawa i straszliwa lista musi wstrząsnąć do głębi każdego cywilizowanego człowieka i jest ostrzeżeniem, nakazującem narodom chrześcijańskim zdwojenie czujności i przy pomnieniem słów, jakie w swoim czasie rzucił przed całym światem w imieniu katolickiej Irlandji de Valera, stwierdzając, że „setki miljonów chrześcijan, którzy wierzą w Chrystusa i pokładają w Jego nauce wszystkie swe nadzieje na ten i na przyszły żywot, z niepokojem patrzą na wchodzący w życie europejskie komunizm rosyjski".

(Dz. Z.)

# Subsydja Moskwy dla lewicy hiszpańskiej

Czasopismo madryckie „El Trabajo" (Praca) ogłasza ostatnio niezmiernie ciekawe informacje o wysokości subsydjów udzielanych przez Moskwę dla komunistów hiszpańskich w celu przeprowadzenia przez nich przewrotu socjalnego.

Sowiety wiedzą — czytamy w „El Trabajo" — że walka społeczna jest kosztowną i wydają na nią ruble szczodrze i uporczywie. W dniu 20 sierpnia 1935 r. akceptowano w Moskwie definitywnie porozumienie w związku z oczekiwanemi wyborami we Francji i Hiszpanji i uchwalono kredyty, — jeden w sumie 5 miljonów franków dla Francji, drugi 2 miljonów pesetów dla Hiszpanji, — polecając, by organizacja Międzynarodowej Czerwonej Pomocy zajęła się administracją i podziałem tych sum.

To jednak nie jest wszystko. Jak podaje w niedawno wydanej ciekawej książce „El comunisme a Espanya" Enrico Matorras, który przed odsunięciem się od ruchu komunistycznego był sekretarzem sekcji młodzieży komunistycznej, co miesiąc różne organizacje komunistyczne Hiszpanji otrzymują 45 tysięcy pesetów stałej zapomogi. Nadto wielkie sumy przeznacza się jednorazowo na różne przedsięwzięcia dorywcze. Na przekształcenie tygodnika „Mun do Obrero" na dziennik komunistyczny dano subsydjum 10 tysięcy dolarów, na rozszerzenie wydawnictwa „Europa - America" — 200 tys. pesetów, kupno drukarni dawnego „El Socialista" — 80 tys. pesetów, na organizację rewolucyjnej ligi bezbożniczej — 25 tys. pesetów i t. d.

W tych subsydjach tkwi tajemnica, dlaczego w ostatnich czasach propaganda komunistyczna w Hiszpanji wzrosła, dlaczego agitatorzy tak licznie rozjeżdżają się po całym kraju, dlaczego utrzymuje się prasa komunistyczna, ukazują książki i publikacje bolszewickie, dlaczego wreszcie lewica łączy się z komunistami.

Moskwa daje pieniądze — kończy „El Trabajo" — i, oczywiście, Moskwa wydaje rozkazy, gdyż, kto płaci, ma prawo rozkazywać!



**Z WYDAWNICTW**

**„MŁODY OBYWATEL".** Już ukazał się styczniowy numer „Młodego Obywatela" czasopisma społeczno - gospodarczego dla młodzieży wydawanego przez P. K. O. Doskonale redagowany ten miesięcznik, o pięknej szacie zewnętrznej, bogato ilustrowany (20 stron druku) przynosi między innemi szczegóły rozstrzygnięcia konkursu na pracę literacką lub rysunkową na temat: „Jak spędziłem wakacje dzięki oszczędnościom", początek opowieści H. Mierczyńskiego p. t. „Basia", dalszy ciąg powieści: „Przygód młodego Polaka w Australji", wykrój i sposób wykonania spodni narciarskich i t. d. Prenumerata roczna „Młodego Obwatela" wynosi zł. 1. Konto P. K. O. Nr. 29. 200. Egzemplarze okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie Referat prasowo - propagandowy P. K. O. w Krakowie.

**INFORMATOR**

Ukazał się w tych dniach doskonale opracowany „Informator firm chrześcijańskich w Zakopanem", zawierający także program imprez sportowych. Informator ten polecamy gorąco wszystkim wyjeżdżającym do Zakopanego, jakoteż stałym mieszkańcom naszej „Perły Tatr", którą, niestety, zalała czarna fala żydostwa. Cena Informatora 20 gr. a razem z „Przewodnikiem po Zakopanem" 60 gr. Do nabycia w księgarniach Gebethnera w całej Polsce, a w Zakopanem w kioskach.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEW'' ŔRNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

# Organizowanie odsieczy dla żydów

## P.P.S. podjęła się niewdzięcznej roli

Oddawna już pisma żydowskie i to te, które reprezentują sfery kapitalistyczne i burżuazyjne, nawołują Polską Partję Socjalistyczną, aby rozpoczęła walkę z antysemityzmem i nacjonalizmem polskim. Prasa żydowska nawet grozi socjalistom, iż ich bezczynność w zakresie obrony żydów będzie uważana w rozmaitych organizacjach międzynarodowych jako zdrada zasad postępowych, a nawet programu Marksa. Przez dłuższy czas, głosy te nie znajdowały żywszego oddźwięku. Nie dlatego tak się działo, aby przywódcy socjalistów nie dawali chętnie ucha podszeptom żydowskim, ale ponieważ w masach robotniczych polskich współpraca z żydami i ich obrona jest w wielkim stopniu niepopularna i mogłaby doprowadzić do straty resztek wpływów socjalistycznych wśród robotników polskich.

O ile jednak w ośrodkach kierowniczych PPS. zdawano sobie sprawę z niepopularności obrony interesów żydowskich, to na prowincji, znowu ze względów na głosy żydowskie, PPS. zawarła porozumienie z żydowskiemi organizacjami socjalistycznemi i dzięki ich poparciu uratowała tu i ówdzie pozory pewnego znaczenia. Dzięki właśnie temu przymierzu, zdobyli socjaliści w maju 1934 r. większość do rad miejskich w Radomiu i w Piotrkowie, a w Łodzi tylko dzięki żydom zyskali kilka mandatów radzieckich.

Obecnie można jednak zaobserwować, iż socjaliści zapewne pod naciskiem rozmaitych czynników, jawnie i otwarcie przeszli do walki z antysemityzmem. Z Łodzi naprzykład donoszą nam, iż PPS. zwołuje mniejsze lub większe zebrania, na których prowadzi się agitację w obronie żydów i przeciwko antysemityzmowi. Ta akcja łódzkich socjalistów spotyka się z pochwałami pism żydowskich, z „Głosem Porannym" i „Republiką" na czele. Oba te pisma, jak wiadomo, są wydawane przez przemysłowców i kapitalistów żydowskich.

Również organizacje młodzieży socjalistycznej, w których zresztą znajduje się wielu żydów i to na stanowiskach kierowniczych, wyruszyły do boju w obronie żydów. Organizacja T. U. R. i Zw. Niezależnej Mł. Socjalistycznej (Akademickiej) organizuje w tych dniach w Warszawie zgromadzenie, dla zaprotestowania: 1) przeciw nacjonalizmowi 2) przeciw podżeganiom wojennym i 3) przeciw hecom antysemickim.

Zresztą i w prasie socjalistycznej pojawiają się coraz częściej artykuły filożydowskie. Są jeszcze i inne objawy, które świadczą, iż socjaliści organizują odsiecz żydom, którzy narzekają, iż grozi im upadek gospodarczy i ruina materjalna w następstwie bojkotu, jaki organizuje ruch antysemicki. Ze strony socjalistycznej pomoc przyszła szybko, tylko niewiadomo, czy będzie skuteczna.

Żydzi więc dążą do zorganizowania odsieczy dla siebie także wśród innych sfer polskich. Z pism żydowskich możemy się dowiedzieć, iż powstaje spółka wydawnicza z udziałem żydów i Polaków, która ma zająć się wydawaniem książek, broszur i rozpraw, wymierzonych w antysemityzm. Przytem żydzi nieustannie podsuwają myśl stworzenia postępowej partji mieszczańskiej, w skład której powinni wejść przedstawiciele burżuazji polskiej i żydowskiej.

Z powyższych kilku uwag widzimy, iż żydzi chcą wygrać walkę rękoma pewnej części Polaków, których mobilizują i organizują jawnie czy za kulisami.

Nam się jednak wydaje, iż zagadnienie żydowskie tak nabrzmiało w Polsce, iż niewielu Polaków znajdzie się w marszu z pomocą dla narodu wybranego.

# Trzy żydowskie międzynarodówki

(Dokończenie)

Po omówieniu pierwszego źródła kampanji antywłoskiej t. j. żydowskiej prasy — przejdę do głównego rezerwoaru i rozpylacza nastrojów antywłoskich t. j. do Ligi Narodów.

W skład Ligi Narodów wchodzą przedstawiciele prawie wszystkich cywilizowanych państw. Decydujący głos posiadają jednak państwa mocarstwowe, do których w pierwszym rzędzie, po wystąpieniu z Ligi Japonji i Niemiec, zaliczyć należy Anglję i Francję. I rzecz charakterystyczna. Właśnie te dwa państwa były i są siedliskiem światowej masonerji! Czyżby istniał związek między masonerją a Ligą Narodów? Przypuszczenie to nasuwa się nam, gdy czytamy w Protokołach Mędrców Syjonu następujący ustęp:

„Wszelkiemi sposobami doprowadzimy do takiego zniżenia gojów, że zmusimy ich do ofiarowania nam władzy internacjonalnej — i bez żadnego gwałtu z naszej strony będziemy w stanie pochłonąć wszystkie siły świata całego i ustanowić Nadrząd... Jego ręce będą wyciągnięte na wszystkie strony, jak kleszcze, przy tak potężnej organizacji, że wszystkie narody świata jej się poddadzą". —

Przecież całkiem jasno zarysowuje się tu projekt Ligi Narodów. Całkiem wyraźnie i realnie mówi o stworzeniu Ligi Narodów „protokół posiedzeń międzynarodowego kongresu masonerji, zwołanego w Paryżu w dniach 28, 29 i 30 czerwca 1917 r., celem rozejrzenia się w sytuacji i omówienia przyszłych warunków pokoju". (O celach kongresu czytamy (Cyt. E. Ligocki w nrze 4 „I.K.C."):

„Kongres będzie miał jako zadanie rozważanie sposobów utworzenia Ligi Narodów".

A Wielki Mistrz „Wielkiego Wschodu Francji", Brat Corneau tak zaczął swe przemówienie na Kongresie:

„Wolnomularstwo... rozpoczyna dziś prace przygotowawcze celem stworzenia nowej instytucji — Ligi Narodów".

Przyjęty na tym kongresie projekt ustawy o Lidze Narodów stał się później podstawą późniejszego paktu Ligi Narodów.

A że udział żydowskiej masonerji nie ograniczył się tylko do samej inicjatywy, świadczy późniejszy rozwój Ligi Narodów oraz pisany pod żydowskim dyktandem traktat wersalski a w szczególności traktaty o mniejszościach. A sławne „Czternaście punktów Wilsona, które rozpętały tę „orgję demokratyczną" były mu również podyktowane przez amerykańskie żydostwo. — „Wilson był przez nich otoczony, nawet Clemenceau miał swoją przybocznę wartę, a co do delegacji brytańskiej, same nazwiska lorda Reading i sir Montagu wystarczają..." — pisze H. Ford („Przyczyny wrzenia światowego").

A pisarz francuski Karol Mauras (K. Mauras: „Les trois aspects du President Wilson) pisze: „Wpływ decydujący miała na Wilsona mała grupa finansistów... ściśle złączona z Ligą wolnych narodów w Ameryce. Należeli do niej: Frankfurter, Schiff, Kohenowie, Blumentalowie, Chapiry i M. Sunkovnich..." Traktaty o mniejszościach były przygotowane przez żydów. „Żydzi angielscy należący do delegacji mogą twierdzić, że pierwszy szczegółowy projekt traktatów o mniejszościach był przygotowany przez nich..."

Konferencja pokojowa w Paryżu — to wielka wygrana żydostwa. Żadna konferencja międzynarodowa, żaden pakt, żaden traktat nie odbędzie się bez nich. A przedewszystkiem przez swych agentów, zorganizowanych w lożach masońskich, mają wpływ na wewnętrzną i międzynarodową politykę państw i na Ligę Narodów, która obok Kominternu i lóż masońskich jest trzecią ekspozyturą żydowskiej międzynarodówki.

I to ekspozyturą groźną, bo przywdzianą w białą togę niewinności, z zawiązanemi oczyma i gałązką oliwną w ręku, która dla „gojów" ma być symbolem pokoju a dla żydów jest „symbolem wojującego mesjanizmu" (Rolicki: Zmierzch Izraela).

Mussolini, który bardziej, niż którykolwiek inny z mężów stanu, nie wplątanych w sieci masonerji, przejrzał jej rolę i wpływ na Ligę Narodów.

I w tem leży jego „zbrodnia" i jego zasługa. Skoro w swoich, dyktowanych faszyzmem i koniecznością rozwojową narodu, zapędach imperjalistycznych, wpierw niż to inne państwa zdążyły zrobić, wyciągnął rękę po Abisynję — okrzyczano go gwałcicielem, tyranem, zbójcą i wogóle bandytą najgorszego gatunku, tak jak to zrobiono z Hitlerem po przewrocie w Niemczech dlatego, że się odważył podnieść głos i rękę w swoim państwie, która dosięgła nietykalnych dotąd żydów.

Nie wdając się w ocenę słuszności którejkolwiek strony w wojnie włosko - abisyńskiej — jedno trzeba stwierdzić: Mussolini dał swym wrogom do ręki skuteczną broń, której wrogowie jego użyją do zgniecenia go w swym akcie zemsty za uśmiercenie włoskiej masonerji.

Jeśli jednak mamy do wyboru żydowsko - masoński pacyfizm i internacjonalizm Ligi Narodów — i imperjalizm, choćby w stylu faszystowskim — to wybór chyba nie jest trudny.

**Edward Twarowski**

## Wieczna praca - wieczna walka

# Ciężka dola chrześcijańskiego kupca

### KONKURENCJA ŻYDOWSKA ZABIJA POLSKI HANDEL.

Drobni kupcy- chrześcijanie mają tyle swych bolączek, tyle utrapień, iż nic dziwnego, że firm chrześcijańskich jest coraz mniej, a miejsce ich zajmują firmy żydowskie. Drobny kupiec walczyć musi na wszystkich frontach, a frontów takich jest bardzo dużo, śmiemy twierdzić, że za dużo.

**EKSMISJE GNĘBIĄ.**

Prawdziwą klęską drobnego kupiectwa chrześcijańskiego jest wyjęcie spod ochrony lokatorów szeregu lokali sklepowych.

Praktyczne znaczenie ma to takie, że żydzi śledzą bacznie, które sklepy polskie dobrze prosperują, następnie wchodzą w porozumienie z właścicielem domu, aby Polaka wyeksmitował. Po przeprowadzonej eksmisji sklep, jak zaznaczyliśmy wyżej, wynajmuje żyd.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę, że co drugi dom w Warszawie jest w rękach żydowskich, zobaczymy jak groźne niebezpieczeństwo zawisło nad głową kupca - chrześcijanina.

A pamiętać należy, że żydzi wszelkiemi niegodziwemi sposobami starali się i starać będą wypierać placówki polskie i zastępować je swojemi.

**PODATKI.**

Dziwną jest rzeczą, sądzimy, że fatalną omyłką to, iż często sklepy polskie obarczone są daleko większemi ciężarami, aniżeli żydowskie.

Żydzi zazwyczaj mają piękniejsze lokale, bardziej komfortowo urządzone, aniżeli polskie. Mimo to zdarzają się takie anomalje, że właśnie te sklepy żydowskie nie mają zbytnich obowiązków w stosunku do Urzędów Skarbowych, magistratu, Ubezpieczalni Społecznej i t. p. Kupcy żydowscy natomiast wykpiwają się z tego wszystkiego, dawnym swym zwyczajem, a więc kłamstwem, zmyślonemi danemi, fałszywemi zeznaniami o dochodzie i t. d.

A propos tych zeznań. Podczas gdy hurtownie „Stowinkolu" (Stowarzyszenie kupców winno - kolonjalnych) wykazało Urzędowi Skarbowemu miesięczny obrót w wysokości 6 tysięcy złotych, takaż sama hurtownia żydowska podała, że obrót jej w ciągu roku wyniósł 12 tysięcy złotych. Różnica między zeznaniem „Stowinkolu" a zeznaniem hurtowni żydowskiej jest tak rażąca, że każdy chyba zrozumie, że koszałki opałki odpowiadane o obrocie Urzędowi Skarbowemu są najzwyklejszem żydowskiem łgarstwem.

**SPRAWA GODZIN HANDLU**

Przedłużenie godzin handlu w dni przedświąteczne jest nie na rękę kupcom chrześcijanom. Powody tego są bardzo proste. A więc:

Żydzi, szabasując w soboty, chętnie otwierają swe sklepy w godzinach wieczorowych, aby w ciągu

# Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!

tych paru godzin złapać trochę pieniędzy. Natomiast kupcy Połacy radziby sklep zamykać normalnie, chociażby dlatego, że wypala się więcej światła, dochodzą koszta dopłaty pracownikom najemnym. Dalej „robienie defektu, kasy, uporządkowanie sklepu i jego zamknięcie zabierają sporo czasu; śmiało rzec można tyle, że kupcowi, wstającemu o godzinie 6-tej rano do pracy, pozostaje na odpoczynek zaledwie trzy do czterech godzin.

Stąd prosty wniosek — przedłużenie godzin handlu wyszło na zdrowie. wyłącznie kupcom żydom.

**HANDEL ULICZNY.**

Handel uliczny, uprawiany przeważnie przez żydów, daje się kupcom chrześcijanom również wielce we znaki. Jest przytem rzeczą bardzo charakterystyczną, że żydzi handlarze uliczni wylegają wyłącznie w polskie dzielnice Warszawy, sadowiąc się koło tych sklepów, które sprzedają ten sam towar co i oni.

A więc uliczny handlarz owocami staje z wózkiem przed owocarnią kupca polskiego i zaczyna handlować. Konkuruje ceną i nieuczciwością, oszukuje na wadze i mogąc dać niższą cenę, chociażby dlatego, że nie wykupuje patentu, nie płaci podatków, światła, komornego i t. p.

Kupując przeto u żydowskiego ulicznego handlarza trzeba o tem wszystkiem pamiętać, jak również i o tem, że towar kupiony u żyda, czy to w sklepie, czy na ulicy, jest bardzo wątpliwej wartości.

Kupując artykuły spożywcze trzeba mieć wreszcie na względzie higjenę, pomnąc, że żydzi są bodajże największymi brudasami na świecie.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze to, że żydowscy kupcy korzystają z bezpłatnych kredytów, otrzymują rożnego rodzaju zapomogi i t. p., zobaczymy, że stan drobnego kupiectwa chrześcijańskiego jest naprawdę krytyczny, że obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest je popierać wszelkiemi siłami, zaś władz, iść mu jak najbardziej na rękę, bo byt jego, mówmy to szczerze, jest zagrożony.

# „Polska fabryka żarówek"

Kapitał zagraniczny i żydowski chętnie posługuje się maską. Organizuje się Spółki Akcyjne, wypisuje szumne tytuły firm, zaczynające się zazwyczaj tak: „Polska fabryka... Polskie zakłady... Polski przemysł... i t. p. Na fotelu prezesa osadza się jakiegoś bubka utytułowanego, który pobiera mniejszą lub większą pensję. Mając polską firmę i malowanego prezesa Polaka, rozpoczyna się działalność, która najczęściej niema nic wspólnego z polskością, przeciwnie działa wyraźnie na szkodę mas pracujących i kraju.

Ostatnio jesteśmy świadkami prób zmierzających do ukrócenia szkodliwej działalności żydowsko - zagranicznego kapitału. Zwyrodnienie naszych stosunków gospodarczych stało się oczywiste tak dla rządzonych jak i rządzących, ale programu zwalczania rozrosłego do potęgi zła niema ani po jednej ani po drugiej stronie. O ile podejmowane próby okazały się bezskutecznemi, widzimy na ostatnich wyczynach wielkiego przemysłu, który, jak przysłowiony niedźwiedź, uderzony gałązką, podniósł ryk w postaci turnusów i masowych redukcyj robotników i urzędników. Na „niedźwiedzia" musi spaść całe drzewo, ażeby przestał mruczeć. Innej rady niema. A że tej prawdy nikt, zdaje się, nie chce rozumieć, więc kapitał po dawnemu spekuluje. Rozwiązano kartele, lecz istnieją nadal związki producentów, urzędujące w lokalach rozwiązanych karteli.

Również gospodarka kolosów przemysłowych, zamiast być więcej przejrzysta, zaćmiewa się nowemi kombinacjami. Między innemi mówi się poważnie o przekształceniu wielkiej firmy jutowej **Braci Deutsch** (żydzi) na spółkę akcyjną, której ma prezesować burmistrz m. Bielska dr. **Przybyła.**

Dla szerokich warstw polskiego społeczeństwa te sprawy nie mogą być i nie są rzeczą obojętną. Czujności naszej nie zmyli nazwa ani obsada osób.. Naród polski domaga się zmiany treści. Bowiem wszystkim wiadomo, że te „polskie" koncerny (raczej: kohncerny — przyp.) oprócz miljonów wywożonych rok rocznie z Polski, uprawiają wrogą nam politykę.

Zestawmy fakty. W dobie kryzysu, nędzy i zastraszającego bezrobocia Polaków, obcy bogacze zatrudniają u siebie obcokrajowców. Klasycznym przykładem jest fabryka sukna żyda **Arcta** w Bielsku. Arct zwalnia z pracy Polaków, a na ich miejsce przyjmuje żydów obieżyświatów, komunistów. Dla niego są to przyszli pionierzy Palestyny, więc nie pyta skąd przybyli i gdzie tę Palestynę będą tworzyć. Daje im pracę i płacę, lepszą niż płacił zwolnionym Polakom. Takich Arctów jest dużo, bardzo dużo w Polsce. Dla odmiany przypatrzmy się „polskiej" fabryce żarówek **„Heljos"** w Katowicach. Dyrektorem fabryki jest żyd **Schwartz,** obywatel austrjacki, nie rozmawiający po polsku. Właścicielami w 100 procentach żydzi. Personel urzędniczy i robotniczy wyłącznie żydzi. W całym tym zespole żydowskim, obsługującym tak fabrykę żarówek jak i hutę szkła w Siemianowicach, jest zaledwie kilka sił polskich do wykonywania takich prac, któreby mogły żydom zaszkodzić na zdrowiu. Przy trujących kwasach pracują — Polacy. Wreszcie bulchalterem, stróżem są Polacy. Żyd z zasady nie chce być księgowym, zwłaszcza w żydowskim przedsiębiorstwie, bo to zagraża wolności; niechce także, oczywista, być i — stróżem.

Czy taką fabrykę Arcta, „Heljos" czy „Philipsa" „Osramówki" fabr. żarówek można nazwać polską? **Toż** to oszustwo! Jedna i druga firma tyle ma z nami wspólnego, że swój produkt nam sprzedaje. Najwyższy już czas, ażeby wprowadzić zakaz nadużywania polskiej firmy do reklamowania wytworów żydowskich i zagranicznych. Nie można dalej przyglądać się bezczynnie podobnym sztuczkom, które wprowadzają w błąd konsumenta, i rujnują czysto polski przemysł.

Jakże ma się reklamować chrześcijańska wytwórnia żarówek **„Pawwil"** w Sosnowcu, albo inne powstające do życia, oparte na pracy i uczciwej produkcji? Jeżeli one użyją nazwy „polska..." to obcy kapitał je zakrzyczy. Jeśli zaś będą się reklamować jako „firma chrześcijańska" to będą zbojkotowane przez kupca żyda, idącego solidarnie z wielkim kapitałem. Tym sposobem niszczy się rodzimy przemysł, zabija zdolność ciągłego ulepszania produkcji, powiększa szeregi bezrobotnych oraz ułatwia zbieranie zysków obcym.

**Józef Pawiński.**

# Przemysł bekonowy w Polsce w rękach obcego kapitału.

KRAKÓW (—) Konferencja, która w dniu 18 bm. odbyły wspólnie organizacje rzeźniczo - wędliniarskie Krakowa, Śląska i Warszawy w gmachu cechu rzeźniczego w Krakowie „na Kotłowem" — jest protestem rzeźników i masarzy przeciw niszczącej konkurencji ze strony bekoniarni. Konkurencja ta polega nie na jakości wytwarzanych produktów; masarze krakowscy podkreślają bowiem nie bez uzasadnionych przyczyn, że towar ich, posiadający już przed wojną markę światową może dziś skutecznie pobić swoją jakością masową produkcję fabryczną. Idzie jednak o to, że bekoniarnie mając zasadniczo produkować na eksport, uzyskały szereg przywilejów i ułatwień, które nie są udziałem rzemieślników, a które wyzyskując prze rzucając się przeważnie na rynek wewnętrzny i zaniedbując eksport. Płacą one m. in. dwu i trzechkrotnie niższe stawki opłat za ubój w rzeźniach i to bez względu na to, czy ubite sztuki przeznaczone są na eksport czy na rynek. Ostatnio wyrabia się w bekoniarniach także i wędliny. Rzecz charakterystyczna, że w Krakowie, gdzie bekoniarnia otwiera szereg sklepów konkurencyjnych w mieście, miasto musiało zawrzeć z bekoniarnią umowę i udzielić jej szereg koncesyj — pod naciskiem b. ministra przemysłu p. Floyar Rajchmana. Tensam p. minister pozawierał umowy handlowe z zagranicą w ten sposób, iż uniemożliwił masarzom eksport wędlin w drobnych ilościach, postawił natomiach w uprzywilejowa nej sytuacji bekoniarnie.

Na uwagę zasługuje wreszcie fakt, że na około 30 bekoniarń istniejących w Polsce, 20 jest w rękach kapitału zagranicznego (Robinson, Drews) skutkiem czego, lukratywne zyski tych przedsiębiorstw, płynące z ich uprzywilejowanej pozycji — idą do obcych kieszeni ze szkodą 30 tysięcy rzeźników i wędliniarzy polskich. Niezwykle znamiennym dla naszych stosunków jest także m. in. fakt, iż rzeźnicy są nadal obciążeni specjalnym podatkiem na cele interwencji zbożowej. Podatek interwencyjny opłacały dotąd miasta, t. j. przemysł w wysokości 16 milj. zł. a rolnictwo w kwocie.... 4 milj. zł. W rezultacie rolnictwo zostało całkowicie zwolnione od tego podatku, zniesiono go także w przemyśle, a opłacają go nadal rzeźnicy i masarze od każdej, ubitej w rzeźni sztuki.

Na zebraniu uchwalono kilka zasadniczych rezolucyj, mających na celu zmianę istniejącego stanu rzeczy, W szczególności stwierdzo,o że przemysł bekoniarski znajduje się przeważnie w rękach obcych. Przemysł ten winien być prowadzony przez rzemieślników polskich. Zarządy miejskie winny przy udzielaniu koncesyj na bekoniarnie dążyć, by bekoniarnie mogli prowadzić również rzemieślnicy. Ponieważ przemysł bekoniarski ma obecnie znaczne przywileje w postaci niższych opłat ubojowych, taryfowych i t. p. — zebrani domagają się zniesienia podatku od uboju i obniżenia taryfy na przewóz kolejowy również i na rzecz rzemiosła. Uchwały te mają być przedstawione władzom za pośrednictwem centralnych organizacyj rzemieślniczych.

# Tworzmy polskie hurtownie!

## Tylko zbiorowy wysiłek uchroni nas od katastrofy gospodarczej

W systematycznej pracy odżydzenia Polski na pierwszy plan wybija się walka na polu gospodarczem, do której stanąć musi całe kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie, — a stanąć musi ramię przy ramieniu organizując się, tworzyć i zakładać takie placówki, które potrafiłyby nietylko odeprzeć, lecz także opanować w zupełności handel żydowski i wpłynąć na kształtowanie cen wszystkich artykułów tak pierwszej potrzeby, jak i każdej innej. Nastąpić zaś może to tylko wtedy, gdy w polskich rękach znajdzie się najskuteczniejsza broń, gdy powstaną hurtownie, które dziś prawie wszystkie opanowane są przez żydów, w których nasze firmy muszą się zaopatrywać, wpycając narodowy grosz w ich ręce!

Sprawa ta jest zbyt dziś piekąca, zbyt konieczna — toteż hasło nasze nie może pozostać bez echa, bez wprowadzenia go jaknajprędzej w czyn, który okaże się błogosławionym w swych skutkach, a hasłem tem: — twórzmy hurtownie!

Jak ważne i jak wielkie korzyści dają hurtownie, wskazał nam jeden z najwybitniejszych pionierów ruchu spółdzielczego b. Prezydent R. P. prof. Stanisław Wojciechowski, który zarazem zwrócił uwagę na szkodliwe podnoszenie cen na artykuły przez zbyteczne pośrednictwo handlowe, a wskazują nam to również jasno fakty z życia codziennego.

Gdyby np. powstały takie hurtownie chrześcijańskie, któreby powołały do życia własne młyny (dziś na 12 w Warszawie, 11 żydowskich!!), nabywały zboże bezpośrednio od rolnika, prowadziły ogólną dostawę do piekarń i sklepów, wówczas mąka i chleb kosztowałyby znacznie taniej i dałyby również gwarancję dobrej jakości. A tak byłoby z każdym innym artykułem.

Hurtownie takie staną się również nietylko czynnikiem regulującym i normującym w ogólnym handlu detalicznym, zapewniającym dobroć jakościową, lecz także dającym możność uwolnienia się od wpływów ob-

cych kapitałów, a przedewszystkiem żydowskich.

Nie jest to zbyt łatwa praca, ale — gdy staną do niej wszyscy, organizując się — wykonalna. W masie jest zawsze siła wielka i impulsywna, która dokonuje nadzwyczajności, podczas gdy wysiłki jednostki, nawet silnej i energicznej, rozbijają się najczęściej o twarde mury rzeczywistości. Jeden chrześcijański detalista spożywczy nic właściwie nie znaczy, ale gdy stu, czy dwustu, zorganizuje się, tworzy siłę, tworzy kapitał, który może powołać do życia wielką nawet i na szeroką skalę zakrojoną hurtownię, która zaopatrywać będzie nietylko ich sklepy, ale cały szereg innych. Tak samo przedstawia się sprawa ze wszystkiemi branżami rzemiosła, gdzie np.: cech szewców, powołując do życia spółdzielnie - hurtownie skór i dodatków szewskich, wpłynie na cenę i jakość obuwia, jak również stanie się dostawcą do wszystkich pracowni.

Są u nas hurtownie i spółdzielnie-hurtownie, ale są one w rękach obcego kapitału, w chciwych rękach wyzyskiwaczy żydowskich. To też z całą energją stanąć musimy do pracy, do zorganizowania się, do zakładania tych właśnie placówek, gdyż wymaga od nas tego dobro Narodu Polskiego, wymaga święta sprawa, której nie wszystko jedno, czy dostawcą naszym i pośrednikiem jest obcy duchem i pochodzeniem żyd, czy też rdzenny Polak.

Stwórzmy zatem jaknajprędzej setki hurtowni - spółdzielni, które zatrudnią również całe szeregi pracowników - chrześcijan, a przez coraz większy rozmach na tem polu wyeliminujemy obcy, wrogi naszemu Narodowi element, który wyciąga zyski dla swej destrukcyjnej roboty.

Czas nagli, ociąganie się przynosi zawsze klęskę, więc zabierajmy się do czynu dziś, nie odkładając do jutra. To co mamy obecnie (np. taki „Stowinkol") — rozbudować i zakrojć na większą skalę — bo to nie wystarcza, nowe zaś spółdzielnie - hurtownie powoływać do życia niezwłocznie.

Organizowanie ich winno wyjść z kół kupieckich i rzemieślniczych (związków i cechów), gdyż one skupiają siłę moralną i potencjalną. Stu dwustu czy trzystu członków jest w możności powołać do życia hurtownię.

Zastraszający rozrost hurtowni żydowskich, w których sklepy nasze zaopatrywać się muszą we wszystkie artykuły, niech nam otworzy nietylko oczy, lecz pchnie do czynu zbiorowego.

W czynie zbiorowym jest siła i moc, co naprawi zło i braki na tem polu.

„Warta"

# „Nasi" zagranicą.

## Miasta europejskie roją się od krzywonosych „polaków"

W jednyc z dzienników antyżyd. czytamy przytoczony poniżej w wyjątkach, interesujący artykuł:

Był to mój pierwszy wyjazd zagranicę. Nadzieja szerokich horyzontów, przewidywanie samych nowości, rzeczy, ludzi i stosunków obcych i nieznanych. Miało się jednak okazać, że i tam spotkać można nasze, niestety. swojskie i aż zanadto dobrze znane postacie.

**Pociąg Kraków—Berlin.** W przedziale przewaga typów semickich, po sługujących się niezbyt czystą polszczyzną, z dużą pomocą żargonu. Rewizja graniczna; wszyscy semici pokazują patrzącym na ich zezem hitlerowskim urzędnikom paszporty polskie. To obywatele polscy, to Polacy. Po przejeździe granicy ci sami żydzi mówią wyłącznie doskonałą, czystą niemczyzną. To już Niemcy.

**Wrocław.** Po jakiejś uroczystości, zakończonej zabawą w Domu Polskim, wracamy późną nocą do domu. Ktoś proponuje jeszcze szklankę piwa. Jedyny w okolicy otwarty lokal restauracyjny jest obok. Piwo, czarna kawa, herbata. Na rozmowę polską podchodzi właściciel restauracji i uradowany miesza się do rozmowy również w języku polskim. Okazuje się, że jest to żyd z Cieszyna, któremu wprawdzie Niemcy wybili wszystkie zęby w czasie pogromu, który jednak trzyma się w Niemczech i przy sposobności akcentuje swoje po chodzenie z Polski. Dla wielu Niemców ten polski żyd, to Polak. A może właśnie dlatego sumienie hitlerowskie pozwala im nie obejmować tego lokalu bojkotem, skoro właśnie w czasie naszego w nim pobytu na pięciu gości trzech było w brunatnych koszulach? Zaś w odniesieniu się do tego żyda Polaków wrocławskich zauważyć można było raczej zbliżenie wskutek wspólnej doli, gdyż w naszem choćby towarzystwie było dwóch lekarzy młodych, z których jeden miał złamaną rękę, a drugi kilka żeber, obaj wskutek pobicia ich drągami do nieprzytomności przez Niemców. Przed nie tak dawnym czasem nie było zgoła bezpiecznie we Wrocławiu zamienić nawet kilka słów w miejscu publicznem po polsku.

**Praga.** Na samym wstępie przykry wypadek. Przy wysiadaniu z pociągu pęka mi rękawiczka. Trzeba kupić nową parę. Wstępuję do sklepu z konfekcją męską i żądam po polsku rękawiczek. Kupiec odzywa się na to po polsku i opowiada, że pochodzi z Polski, z Chrzanowa: żyd. Rękawiczek nie kupiłem.

**Wiedeń.** Idąc przez Mariahilferstrasse, musiałem porobić jakieś jadalne zakupy. I znowu nabijam się na żydówkę spod Złoczowa, która wyszła za żyda wiedeńskiego i przy sposobności wykazuje swą znajomość żargonowej polszczyzny.

Gdy jest się w Wiedniu, trudno nie zwiedzić Prateru i nie oglądnąć miasta ze szczytu ogromnego Riesenradu. Niedzielne popołudnie; jednak wskutek jesiennego chłodu osób mało. Do wagonu potężnego koła wsiada prócz mnie tylko jeden młody pasażer. Z okolicznościowej rozmowy wynika, że jest to zwiedzający Wiedeń Szwajcar. Skoro zaś dowiedział się, że jestem Polakiem, objaśnia, że on też pochodzi z Polski, jego ojciec Szwajcarji. Wyznanie mojżeszowe, to Polak, który wyemigrował do Szwajcarji. Wyznanie mojżeszowe, to Polak, który wyemigrował do żyd. On sam z Wiednia jedzie do Polski, by w Pińczowie odwiedzić swą bliską rodzinę. Pozatem komunistyczne, tradycyjne plwanie na przybraną szwajcarską ojczyznę. Pożegnaliśmy się wkrótce.

W pociągu powrotnym **Wiedeń—Kraków** na cztery osoby w przedziale prócz mnie, jedna Rumunka i dwóch żydów. Kupiec i adwokat z Wiednia. Stale tam mieszkają, a pochodzą z Polski, dokąd jadą odświeżyć język i odwiedzić rodziny: jeden w Krakowie, drugi we Lwowie.

Przyznam się otwarcie, że w uciesze poznania zagranicy była też, niebardzo prawdopodobna zresztą, a podświadomie tak upragniona, zwłaszcza dla krakowianina, radość spowodu uniknięcia na dłuższy czas, zwłaszcza w Niemczech, widoku żydów. Zdawało mi się, że zagranicą żydów nie zobaczę. Tymczasem pechowy przypadek pokazywał mi ich szereg razy i to właśnie w bolesnem dla Polaka polskiem wydaniu.

Chociaż właściwie powinny te zdarzenia poza przykrym odruchem na niespodziewany widok żyda, budzić refleksje radosne, a to z dwu powodów. Najpierw dlatego, że ci żydzi, których spotkałem zagranicą, już w Polsce nie mieszkają, że się ich kraj pozbył. To zadowolenie jednak mącone jest przewidywaniem, czy w razie usuwania ich z innych krajów Europy nie uciekną oni do swych rodzin, zamieszkałych w Polsce, jak to miało miejsce w wypadku walki z żydostwem w Niemczech. Stąd nasuwa się prosty wniosek, że z otrząsieniem się plagi żydowskiej trzeba się jak najbardziej pośpieszyć.

Druga refleksja, wynikła z obserwacji zachowania się żydów zagranicą, jest dla Polaka jeszcze milsza. Daje bowiem jeszcze raz dowód, że żyd w każdym kraju usiłuje uchodzić za rodowitego obywatela, że brak mu poczucia przywiązania do ziemi, że przywiązany jest tylko do swego przedsiębiorstwa i majątku, że jest czysto materjalistycznych poglądów internacjonałem. Obserwacja żydów polskich zagranicą może posłużyć jako najlepszy dowód na odparcie ewentualnych twierdzeń o rzekomej możliwości asymilacji żydów. Na szczęście argumentu takiego niema dziś możności użyć spowodu braku tego rodzaju fantastów.

Naprawdę przykrą jest rzecz inna. Oto Polska występuje wyraźnie jako gniazdo żydostwa, dostarczające żydów na cały świat, a z drugiej strony jako podstawa operacyjna, fundament, a w razie potrzeby ostoja,

EDWARD TWAROWSKI

# PRAWDA O JAHWIE, ŻYDACH I ZBURZENIU JEROZOLIMY

(Na marginesie sztuki Kończyńskiego „Zburzenie Jerozolimy") 3)

Przeciwstawiają się temu jednak „pobożni" (chassydzi), prowadząc z oddziałami syryjskiemi partyzancką walkę. Na czele tego ruchu staje Juda Machabeusz — skąd nazwa wojny Machabeuszów. Machabeusze po długich walkach zwyciężają i zajmują Jerozolimę, którą na krótko tracą, by zdobyć ją ponownie na stałe. Drugim ośrodkiem żydostwa poza Palestyną staje się Aleksandrja, pod której rządami żydom powodzi się lepiej niż w ojczystej Palestynie. Pozatem żydzi rozproszeni są po koloniach, które potrafią „umiejętnie" eksploatować, zasilając obficie skarbiec jerozolimski. W ciągu całych swych dziejów aż do naszych czasów daje się zauważyć u żydów stale dwa ruchy: dośrodkowy, stanowiący ich trzon i kościec narodowo - religijny mający swemi mackami zgarniać z całego świata dla siebie jego dobra doczesne. Tak też było i wtedy. Ta dwcistość zachowuje się również i w ich polityce. Stale są „asymilatorzy", rozproszeni po całym świecie, którzy, jeśli zajdzie tego potrzeba, potrafią zmieniać na poczekaniu religję, narodowość, przekonania — i są „pobożni", duchowy i narodowy trzon żydostwa.

Po tej małej dygresji przejdę do właściwego tematu — do zburzenia Jerozolimy. Dałem krótki szkic okresu prawie trzywiekowego historji żydowskiej, by tem łatwiej zrozumieć i ocenić ich rolę w imperjum rzymskiem. Tak jak pod panowaniem Syrji i Egiptu, tak też i pod panowaniem Rzymu metody ich i środki walki są identyczne.

Rzym, dopóki nie zetknął się z żydami twarzą w twarz — odnosił się do nich przyjaźnie, a państwo machabejskie cieszyło się opieką senatu rzymskiego. Hyrkan Machabejczyk otrzymuje nawet (133 r. przed Chr.) od Rzymu potężne poparcie przeciw Syrji. Kres niepodległości Judei kładzie dopiero Rzym, kiedy Arystobul Hasmonejczyk udziera bez powodu na kwaterujące chwilowo w Judei wojska rzymskie. Pompejusz zdobywa Jerozolimę a Judea pozostaje od tego czasu w pewnej zależności od Rzymu. Żydzi zaczynają działać... Nie mogąc zmierzyć się z potężnym Rzymem w otwartej walce, podkopują jego potęgę moralną i materjalną od wewnątrz. Udaje im się omotać Juljusza Cezara, który w swej walce z dyktaturę opiera się o wpływowe już wówczas przez swą potęgę finansową żydostwo i jemu też zawdzięcza swą władzę i swa rzekomą wielkość w historji. „Żydzi aleksandryjscy otrzymują od Cezara potwierdzenie wszelkich swobód obywatelskich i własną jurysdykcję pod władzą Arabarchy. Żydzi w Małej Azji dostają prawa obywatelskie, a nadto przywilej swobodnego odbywania zebrań w odróżnieniu od reszty mieszkańców. Wszystkim żydom poza Palestyną specjalny edykt Cezara zezwala na wysyłanie złota do Palestyny. Żydzi w Rzymie mają oden prawo stowarzyszania się oraz zgromadzeń, choć wszystkim rdzennym Rzymianom dyktator odebrał tę wolność". (Rolicki: „Zmierzch Izraela"). Wśród takich warunków, będąc kastą uprzywilejowaną, rośli w potęgę finansową i byli faktycznymi dyktatorami Rzymu, a „boski Cezar" był w ich rękach tylko posłuszną marjonetką. Tak wyglądali „uciśnieni" żydzi w „potopie barbarzyństwa" rzymskiego. Nic też dziwnego, że po zgonie Cezara „Judejczycy rzymscy do tego stopnia nie mogli się z żalu utulić, iż przez kilka nocy u mogiły jego płakali" — jak pisze Graetz. Łzy ich jednak osuszył wkrótce cesarz Oktawjan, który podobnie jak Cezar, w walce swej z Antonjuszem opiera się na żydach, dając im wzamian nowe przywileje w Aleksandrji, Rzymie i Azji Mniejszej. Antonjusz wprowadza tymczasem na tron Judei Heroda, przedstawiciela kierunku hellenistycznego, który naskutek oporu „pobożnych" zdobywa zbrojnie ofiarowany mu tron. Kiedy jednak w walce między Antonjuszem a Oktawjanem zwycięstwo przechyla się na stronę tego ostatniego, Herod zdradza swego protektora i staje po stronie zwycięscy — Oktawjana. Jednak żydzi przyzwyczajeni do ciągłych intryg, spisków i podziemnej roboty, do siania destrukcji, zamętu i rozkładu obcych — źle się widocznie czuli „na swoich śmieciach", skoro deputacja, złożona z pięćdziesięciu najprzedniejszych mężów Judei domagała się od Oktawjana wcielenia Judei do Syrji w charakterze rzymskiej prowincji z zachowaniem samorządu. Jest to jedynym chyba wypadek tego rodzaju w historji. Początkowo Oktawjan nie chciał się na to zgodzić i dopiero po kilku latach życzeniom żydów stało się zadość. Ale i teraz nie byli zadowoleni. Pod rządami prokuratora rzymskiego do głosu przychodzą Faryzeusze, za których naleganiami zniesiona została niepodległość Judei. Następca Oktawjana, Tyberjusz miał dość intryg i matactw żydowskich i za olbrzymie oszustwa wygnał ich z Rzymu, jednak pod wpływem podsuniętej mu skwapliwie przez żydów pewnej „księżniczki żydowskiej" cofnął wkrótce to zarządzenie. Osławiony Kaligula adoptował zaś osadzonego na tronie jerozolimskim przez partję Herodjadów (hellenistów) „kompromisowego" Agryppę.

„Król judzki wywierał na Kaligulę wpływ tak potężny, że Rzymianie uważali jego i Antjocha z Kommageny za mentorów cesarza w tyranji". (Graetz). Czując swą siłę „robiąc słodkie oczy do Rzymu, przygotowywał jednocześnie Agryppa Judeę do ewentualnego zmierzenia się z jego potęgą" (Graetz).

szyld i ratunek dla tej międzynarodowej rzeszy. Zdają sobie z tego sprawę sąsiedzi, niestety, lepiej nawet niż wielu Polaków. Zilustruję na przykładzie. W pociągu Berlin—Pocz dam spotykam dwu Niemców; urzędnik celny z Westfalji i tamtejszy robotnik. Są pierwszy raz w Berlinie z okazji zjazdu Deutsche Christen; zwiedzamy razem Poczdam. W międzyczasie wywiązuje się poufna rozmowa na aktualne tematy polityczne. Niemcy są o Polsce poinformowani dobrze, miejscami zbyt nawet dokładnie, wspominając o rzeczach, o których się tylko na ucho mówi. I oto, gdy rozmowa zeszła na kwestję żydowską, ci westfalczycy wyznają dobrodusznie, że gdy spotkają Polaka, to mimowoli przyglądają się, czy nie jest to przypadkiem żyd. „Bo przeważnie ci, co się podają za Polaków, to żydzi". I wogóle mają wątpliwości odnośnie do Polski na temat raju żydowskiego.

I jak tu reagować na takie rozumowanie? I nawet bić nie można, bo przecież wyżej podane obserwacje żydów, a także wiadomości, podawane przez dzienniki o sytuacji i pozycji żydów w Polsce, upoważniają przeciętnego cudzoziemca do takiej opinji.

Sami hodujemy sobie niewolę.

„Niemądry, kto wśród drogi
Z przestrachu traci męstwo;
Im srozsze ciernie, głogi,
Tem milsze jest zwycięstwo" —
(„Krakowiacy i górale", str. 200).

Polska dla Polaków — to święte hasło! Na nas nie pracują murzyni w Kolonjach, my z siebie i dla siebie mamy snuć Jutro!

Polska dla Polaków!

Kto inaczej myśli, to ten, co zarówno służyłby Austrji, Rosji i Niemcom, gdyby tych władza sięgała na ziemie polskie. Tyle w nim ducha obywatelskiego!

**Or.—Ost.**

# O szkołę polską dla Polaków zagranicą

## Ratujmy dzieci polskie od wynarodowienia!

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje 8 miljonów 300 tysięcy Polaków. Liczba potężna, alez każdym rokiem stająca wobec większego niebezpieczeństwa wynarodowienia. Brak szkół polskich i akcja wynaradawiania, prowadzona nader energicznie w niektórych państwach — zmusza do wytężonej pracy nad szkol nictwem polskiem zagranicą. Wszystkie siły trzeba zmobilizować, by podołać temu wielkiemu zadaniu.

Ogółem zagranicą tylko 5 procent dzieci kształci się w szkołach polskich, 30 proc. pobiera jedynie naukę języka ojczystego, 65 proc. nie ma żadnej możności uczenia się po polsku i jest skazane na wynarodowienie, o ile zbiorowa ofiarna pomoc całego społeczeństwa nie pośpieszy im z ratunkiem.

Co rok, w styczniu i w lutym odbywa się zbiórka na Fundusz Szkolnictwa polskiego zagranicą. W tym czasie musimy wszyscy stwierdzić czynem, że pamiętamy o naszych braciach na obczyźnie. Walka o szkołę polską nie skończyła się z odzyskaniem Niepodległości, lecz przeniosła się poza granice Polski.

Obowiązkiem naszym jest utrzymanie polskości wśród Polaków zagranicą, a szczególniej wśród młodzieży polskiej.

# W walce o prawa Narodu.

Wl. St. Reymont mówi: „Gdzie zbrodnie publiczne zostają bezkarne, tam niemasz praw, tam wolność nigdy ugruntowana nie będzie („1794 r." str. 408).

Słowa te nasuwają się, gdy myślę o kwestji żydowskiej w Polsce.

Żydzi mają prawa, choć nie poczuwają się do obowiązków względem Rzeczypospolitej. Gdy przeglądamy prasę, dochodzimy do przeświadczenia. że żydostwo pracuje nad osłabieniem fundamentu Polski.

Tymczasem **dziewięć miljonów** Polaków na obczyźnie żyje w obawie przed zcudzoziemczeniem. Zamiast tego, aby młoda inteligencja polska zagraniczna kształciła się w Polsce, korzystając ze stypendjum, to owo stypendjum pobiera młodzież żydowska, która tak często stwierdziła, że solidaryzuje się z komunizmem i t.p.



## Ze świata.

**WÓDZ FRANCUSKICH FASZYSTÓW PŁK. DE LA ROCQUE** wznowił swoją działalność. Onegdaj odbyły się w Paryżu cztery zebrania „Croix de feu" (Ognistego Krzyża), które zgromadziły około 40 tysięcy ludzi.

**WŚRÓD BICIA W BĘBNY** odczytano w pałacu królewskim w Addis Abeba nowy dekret o mobilizacji powszechnej w całej Abisynji.

**STAŁYM PILOTEM „NEGUSA"** jest Rosjanin Babiczew, liczący zaledwie dwadzieścia kilka lat. Lotnicy francuscy, będący na służbie abisyńskiej, wyrażają się o Babiczewie jako o pierwszorzędnym lotniku.

**MISJA WOJSKOWA**, złożona z oficerów: austrjackiego, węgierskiego, japońskiego i albańskiego odpłynęła z Neapolu do Afryki, gdzie zwiedzić ma front abisyński.

**WOJSKOWE SFERY FRANCUSKIE** w porozumieniu z sztabem angielskim zadecydowały budowę portu wojennego w Trypolisie.

**DO PORTU ASUNCION** przybyło 50 rodzin kolonistów polskich, mających się osiedlić na stałe w Paragwaju.

**RADJO NIEMIECKIE** po długiej przerwie wznowiło propagandę narodowo - socjalistyczną w Austrji, co



zostało bardzo źle przyjęte w austrjackich kołach politycznych.

**W EGONBERG W POBLIŻU GRAZU** aresztowano 60 narodowych socjalistów. Aresztowania mają związek z masowem rozpowszechnianiem ulotek hitlerowskich w Austrji.

**W WIEDNIU POLICJA SKONFISKOWAŁA** majątek Domu Akademickiego oraz bursę akademji rolniczej. W których wykryto tam tajną działalność hitlerowską studentów i niektórych profesorów.

**W HELSINKI** zmarł wielki przyjaciel Polski, komandor orderu Polonia Restituta Maurycy Mex Montan.

**WŁADZE CZESKIE** zamierzają wydalić z Rusi Przykarpackiej 800 obywateli polskich, przeważnie żołnierzy byłej armji ukraińskiej.

**ZAMORA**, prezydent republiki hiszpańskiej, uznany został przez rodaków jednym z najsozczędniejszych obywateli swego kraju.

**NIEMIECKA PROPAGANDA** sięga bardzo daleko. W Charbinie (Mandżurji) otworzyli kino, wyświetlając wyłącznie ich filmy.

**Z MIŁOŚCI DO POLSKI...** przezwali żydzi wschodni w Kolonji nad Renem swój „Ostjuden-Verein" na Związek polskich żydów w Niemczech.

**PROFESOR ALEKSANDER BRÜCKNER**, prowadzący seminarjum języków i literatury słowiańskiej na uniwersytecie w Berlinie, obchodził swoje 80 urodziny. Profesor Brückner urodził się w Tarnopolu.



Powolnem narzędziem w rękach żydów był również następca Kaliguli, Klaudjusz. Krwawo zapisany w dziejach historji a specjalnie w dziejach chrześcijaństwa osławiony tyran, następca Klaudjusza, Neron, podobnie jak Tyberjusz został omotany przez żydowską prozelitkę Sabinę Poppeę, która po krótkim czasie buduar kochanki królewskiej zamieniła na tron królewski. Poppea też ze swoimi żydowskimi doradcami rządzi Rzymem. Jakże się więc dziwić, że żydostwo podnosi coraz śmielej głowę. Helleniści i „pobożni" działają — każdy na swoją rękę. Helleniści, przez swój wpływ na politykę i życie gospodarcze Rzymu oplatają go swemi mackami i wysysają z niego wszystkie soki, zatruwając jednocześnie swą literaturą i filozofją (system synkretyczny Filona) ducha rzymskiego i rozkładając systematycznie od zewnątrz moralną i materjalną potęgę Rzymu. Okres panowania Nerona to jest największych wpływów żydostwa, jest najsmutniejszym okresem historji Rzymu i początkiem jego upadku. Dumny, nieugięty Rzymianin pod wpływem żydowskich „hellenistów" zaczyna się przemieniać w niewolnika ogólnego rozpasania i zezwierzęcenia, na którym żeruje jego żydowski nauczyciel. Tak wygląda Kończyńskiego „wyższość duchowa" żydostwa i jego „misja dziejowa" w potopie barbarzyństwa", która w konsekwencji doprowadziła do upadku Rzymu. — Helleniści więc „pracowali". A „pobożni"? Też nie próżnowali... W samym Rzymie ograniczali się tylko do siania zamętu i anarchji, pozakulisowych intryg przez wpływowych „hellenistów" — jednak na jakieś demonstracje czy rozruchy nie mieli odwagi. Za to „na prowincji", dalej od Rzymu, pewni bezkarności, pozwalali sobie na różne ekscesy... Przodują w tem „zeloci" t. j. najskrajniejszy odłam „pobożnych". Prócz skrytej, partyzanckiej walki przeciw Rzymowi podjudzają przeciw Rzymowi wszystkich jego skrytych i otwartych wrogów. Są przedewszystkiem w stałym kontakcie z pozostającymi z Rzymem w walce Persami, a posiadając w Rzymie doskonały wywiad — wyrządzają mu wiele szkód. W łonie zelotów powstaje jeszcze skrajniejsza grupa t. zw. sykarjusze, którzy trudnią się bandytyzmem i sianiem anarchji, skupiając wokół siebie największe szumowiny świata żydowskiego. Celem ich było wywołanie rewolucji w imperjum rzymskiem. Z czasem ten najskrajniejszy kierunek bierze górę wśród „pobożnych". Żydzi napadają na ludność grecką i rzymską, hulając bezkarnie po całem imperjum. Urządzają zbrojne pogromy na Samarytan, w Cezarei (za Nerona) napadają zbrojnie na ludność grecką. Noga powinęła im się dopiero w Aleksandrji, gdzie namiestnik rzymski Tyberjusz Aleksander po jednym z większych pogromów, urządzonych przez żydów, kazał uderzyć legjonom na dzielnice żydowskie i sprawił rzeź. Jednak i to nie zdołało ostudzić bojowego zapału „machabeuszów". Wybuchają wsławione powstania i rozruchy. A kiedy oburzenie i nienawiść do żydów, spowodowana dowodami ich „wdzięczności" za udzielane im przez judofilskich cesarzy prawa i przywileje, dochodzi do kulminacyjnego punktu — Neron pod presją opinji rzymskiej, mimo swej całej sympatji do żydów, pozbawia ich praw obywatelskich. Odpowiedzią na to jest powstanie w Judei, które przesądza los żydów na wieki. Jerozolima zostaje zburzona. Przepowiednie fałszywych Ksiąg Sybillińskich o upadku Rzymu sprawdzają się o trzy wieki wcześniej na... ich ojczyźnie. Jerozolima legła w gruzach. Bo czyż mogło być inaczej. Czy historja byłaby sprawiedliwa, gdyby inny los zgotowała temu **gniazdu żmij** jadowitych, niebezpiecznych? Największym paradoksem jest fakt, że z historją zburzenia Jerozolimy połączone są dwa nazwiska, których właścicielami są ludzie zupełnie przez żydów opanowani: Neron i wódz rzymski Tytus. Pierwszy ożeniony był z prezelitką żydowską Sabiną Poppeą i otaczał się stale żydami, drugi miał podsuniętą mu przez żydów kochankę „żydowską księżniczkę" Berenikę, która towarzyszyła mu w zburzeniu Jerozolimy. Na jej usilne nalegania, Tytus nakazuje żołnierzom oszczędzić świątynię, ręka historji wzruca jednak do świątyni płonącą żagiew... I spełniła się przepowiednia Chrystusa o świątyni („Zaprawdę, powiadam wam, nie pozostanie z niej kamień na kamieniu") i Jerozolimie (na górze Oliwnej): „Gdy ujrzycie Jerozolimę wojskiem otoczoną, tedy wiedźcie, że się przybliżyło spustoszenie jej.... Wielu polegnie od miecza, a wielu innych zapędzą w niewolę między wszystkie narody; a Jerozolima będzie podeptana od pogan, aż się wypełnią czasy narodów".

Historja docet...

Czy nauczyła ona czego żydów? — Jeszcze większej nienawiści do wszystkiego, co mocne, zdrowe, wielkie i — nieżydowskie. A przedewszystkiem do Rzymu. Po upadku potężnego Rzymu, wypowiedziało żydostwo walkę spadkobiercom jego cywilizacji.

Upadł Rzym cezarów, musi upaść Rzym papieży — a z nim największy wróg żydostwa — chrześcijaństwo. Gruzy zburzonej i nie mającej już się odbudować świątyni jerozolimskiej muszą zasypać cały świat — a wtedy nadejdzie dzień triumfu!.... A wówczas — vae victis! Tak myślą i tak wierzą i tak marzą żydzi od dziewiętnastu wieków. I tak myśleć będą....

— — — — — — — —

Rzeczą kronikarza jest skrzętnie notować, historyka — z pewnej perspektywy czasu, z chaosu historji, z rupieciarni zdarzeń i czynów wyłuskać nagie ziarno prawdy; artysta ma tę prawdę upiększyć, uwypuklić, lekko skoloryzować, pogłębić, suchą literę historji, przekształcić w żywe słowa dla ucha i duszy. Wolno mu wiele rzeczy. Ale nie wolno mu prawdy fałszować. Bo wtedy jest szkodnikiem, chociażby był prawdziwym artystą....

KONIEC

SZKICE Z NATURY

## „Postęp czasu“.

Kraków słynie od lat najdawniejszych z przeróżnych zabytków historycznych i okazów muzealnych. Uwagę każdego przybysza zwracają w pierwszym rzędzie szanowne postacie, uwijające się po ciemnych zaułkach i czeluściach miasta, otulone w czarne płaszcze i wielkie kapelusze, spod których wychyla się wielkich rozmiarów nochal, na kształt drapieżnego szpona, ozdobiony u nasady dwiema czarnemi, wyłupiastemi i ruchliwemi kulami.

Co za dysonans! Kolebka kultury polskiej, rezerwat polskości i katolicyzmu, stał się punktem zbornym przybyszów o dziwnym wyglądzie, niejednokrotnie prześcigającym chimery Sukiennic.

Dla Krakowianina to wszystko jasne i proste: on to nazwie — „postęp czasu“.

Ha!... jak postęp, to postęp: nic tego postępu nie wstrzyma. Nic tedy dziwnego, że mieszkańcy Krakowa zmieniają coraz częściej swój wygląd: miast nosa aryjskiego, nos semicki, miast wyglądu przyzwoitego, wygląd azjatycki, jednem słowem: „postęp czasu“.

Ale skoro wszystko się zmienia dla „postępu czasu“, to zmienia się także i mowa. Idąc ulicami miasta możesz usłyszeć: „nu... co ty mi idziesz mówić, że „Hawełka“ lepszi od „Feniks“, kiedy „Feniks“ nasz...“ albo: „ja poczebuje sobie otworzyć naprzeciw kościoła Panny Marji sklep, tam fain interes“ i t. d.

Nawet i wygląd zewnętrzny Krakowa zmienia się dla „postępu czasu“.

Bo oto — vis à vis strzelistych wieżyc kościoła Panny Marji, — stają olbrzymie budowle, ukradkiem wciśnięte między wiekowe mury kamienic krakowskich, aby swą wyniosłością zawstydzić wieżyce marjackie, a blichtrem świecidełek przyćmić czar budowli naszych praojców.

Gdzie pójdziesz, gdzie spojrzysz, wszędzie d z i w e n e d z i w y. Nad plażami Wisły, wokół Wawelu, — wszędzie rozsiadły się swobodnie sklecione budy z napisem: wypożyczalnia łódek „Makkabi“ — a jeszcze trochę dalej plaża „Tel Aviv“. I rzeczywiście tu jak w „Tel Aviv“! Po Wiśle uwijają się kajaki i motorówki, z napisami: „Regina“, „Palestyna“, „Tel Aviv“, „Makkabi“, „Polalej - Sjon“ i t. d.

Nie mówiąc już o licznych rzeszach potomków azjatów, którzy posunięty do ostatecznych granic golizną, gorszą aryjskich mieszkańców Krakowa, którzy nawet na ustronnej pla ży nie znajdują odrobiny powietrza, któreby było bez domieszki odoru czosnku czy cebuli.

W okresie zimowym, wszystkie wzgórza są oblężone przez przybyszów o wyglądzie takim samym, nigdzie miejsca wolnego nie znajdziesz, tramwaje zapełnione przez żydów, dorożki przez żydów, bary, restauracje, wszystko gdziekolwiek spojrzysz i gdziekolwiek się ruszysz.

Tak wygląda piękny Kraków, ośrodek kultury polskiej, chluba Narodu Polskiego!

**Eugenjusz Najderski**



# Pretensje żydów do duchowieństwa katolickiego

Żargonowy „Hajnt“ a za nim „Nasz Przegląd“ (24 bm.) na tle zajść pomiędzy ludnością żydowską i chrześcijańską występuje z apelem do duchowieństwa katolickiego:

„Duchowieństwu katolickiemu w Polsce nie można zarzucić, że zaniedbuje wpływania na masy ludowe w swym duchu przy wszelkich okolicznościach w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem. Stoi ono zawsze na straży i wypowiada stale swe słowo, gdy dzieje się coś takiego, o czem ma coś do powiedzenia. Duchowni poruszają w swych kazaniach dla wiernych rozmaite wypadki aktualne, oświetlając je pod kątem etyki chrześcijańskiej.

...I oto pytamy: czy systematyczne rzucanie bomb do synagog żydowskich, do mieszkań i sklepów, napadanie i mordowanie żydów, oblewanie kwasem siarczanym twarzy kobiet żydowskich, znęcanie się i znieważanie studentów żydowskich, przeszkadzanie żydom w pracy nad zarobkiem — słowem to całe dzikie, ponure szczucie na żydów, uprawiane w całym kraju z takiem okrucieństwem, czyżby to wszystko było sprawą, o której etyka chrześcijańska nie ma nic do powiedzenia? Przecież ta cała heca mordercza uprawiana jest przez grupę, która wypisała na swym sztandarze „Bóg i Ojczyzna“, do niej więc najłatwiej mogłoby dojść słowo Boże“.

Na apel ten odpowiedziała Kat. Agencja Prasowa. Odpowiedź brzmi jak następuje:

„Zaznaczamy, że zasady etyki chrześcijańskiej są niedwuznaczne. Piąte przykazanie Boże stosuje się do wszystkich, wiernych i niewiernych. Wszelkie ekscesy i brutalne środki walki nie są godne imienia chrześcijańskiego i zresztą nie prowadzą do celu.

Duchowieństwo katolickie z pewnością nie pochwala żadnych gwałtów i nie zaniedbuje przypominać wiernym, że najwyższym nakazem etyki chrześcijańskiej jest nakaz miłości Boga i bliźniego, bez względu na to, do jakiej należy on rasy, narodowości i wyznania. Właśnie głoszenie tego nakazu zabezpiecza obywateli, nietylko zresztą żydów, od rozpętania się namiętności ludzkich. Gdzie próbuje się podważyć to naczelne prawo życia społecznego, tam do głosu dochodzi nienawiść plemienna, od której cierpią w pierwszym rzędzie obcy, więc żydzi. Przykładem spoganiałe Niemcy, narodowosocjalistyczne. Ale żydzi, skarżąc się na ekscesy, winni pamiętać, że i oni nie są pod tym względem bez winy. Wystarczy przypomnieć nazwiska śp. Wacławskiego, Grotkowskiego i innych.

Co innego sprawy kulturalne i społeczno - gospodarcze. Jesteśmy zwolennikami odseparowania się kulturalnego Polaków od żydów, gdyż, nie stety, młodzież żydowska wychowywana jest nagół źle i daje zły przykład młodzieży chrześcijańskiej, hołdując skrajnemu radykalizmowi, jak to wykazują tak częste i liczne procesy komunistyczne w naszych sądach. Na inne ujemne cechy charakteru żydowskiego, rażące chrześcijan, wskazują nawet pisarze pochodzenia żydowskiego. Na froncie walki z Kościołem chrześcijańskim w Polsce prym wiodą również synowie Izraela, jak to już nieraz stwierdziliśmy.

Jesteśmy również zwolennikami emancypacji społecznej i gospodarczej narodu polskiego i uznajemy słuszność jego dążenia do rozwoju handlu, rzemiosła i przemysłu chrześcijańskiego. I nie można tego duchowieństwu brać za złe, jak nie jest złą obrona pracownika przed wyzyskiem.

Uważamy, że żydzi sami mogą walnie się przyczynić do uspokojenia umysłów, nie tamując rozwoju naturalnych sił tkwiących w narodzie polskim i wyzbywając się wad, które tak utrudniają wzajemne współżycie“.

Z DĘBICY

# Jak żydzi wykorzystują reemigrantów.

Znaną jest żydowska nieuczciwość i brak skrupułów w wykorzystywaniu gojów, z czem spotykamy się na każdym kroku. Poniżej przytaczam wypadek, który doskonale ilustruje nam tę żydowską nieuczciwość.

W roku 1933 powrócił z Ameryki do kraju zamożny reemigrant p. **Bolesław Mioduszewski** i za ciężko zapracowane, w czasie kilkuletniego pobytu w Ameryce, pieniądze zakupił w pobliżu miasta Dębicy 20-morgowe gospodarstwo. Ponieważ jednak budynki mieszkalne i gospodarcze były zniszczone, postanowił zbudować nowy dom i zabudowania gospodarcze. Taki reemigrant z dolarami nie trafia się często w małem mieście, przybycie więc jego wywołało, zwłaszcza wśród żydów pewien rozgłos, bo „od takiego to można coś zarobić“. Skoro o zamierzonej przez niego budowie dowiedział się miejscowy handlarz materjałów budowlanych, niejaki **Tobjasz Zucker**, zaraz wziął się do interesu. Zaczął przedkładać mu, że on mu to „fajnie“ wszystko zrobi i bez żadnego kłopotu. Niebardzo żydowi dowierzając i chcąc się na wszelki wypadek zabezpieczyć, spisał p. Mioduszewski z Zuckrem umowę. Według tej umowy zobowiązał się Zuker wybudować za ugodzoną zgóry cenę 8,100 zł dom mieszkalny, stodołę i stajnię, przyczem wykonanie miało być solidne, z najlepszych materjałów. Pozatem miał Zucker wystarać się tak o koncens na budowę, jak i o zezwolenie na zamieszkanie.

Zucker wziął pieniądze i dobrał sobie do pomocy współwyznawcę, **Izmaela Widerspana**, który miał sprawować nad budową nadzór techniczny. I teraz zaczyna się tragedja p. Mioduszewskiego. Już w trakcie budowy zwracał p. Mioduszewski żydowi uwagę, że używa kiepskich materjałów, że budowa nie jest zgodna z planem, że buduje się wadliwie. Żyd, wziąwszy pieniądze, kpił sobie poprostu z p. M. i na jego uwagi odpowiadał, że on się na tem nie zna, więc lepiej niech da spokój. Wreszcie budowa została ukończona i należało, zgodnie z umową, postarać się o zezwolenie na zamieszkanie, o które winien postarać się był Zucker. Ten jednakże zwlekał, wobec czego p. M. wniósł podanie do Magistratu o udzielenie mu takiego zezwolenia.

Przyszła komisja i orzekła, że budowa jest wykonana wadliwie, że zagraża życiu i zdrowiu, oraz że została wykonana niezgodnie z planem i z pogwałceniem przepisów budowlanych. Wobec tego p. M. nietylko nie otrzymał zezwolenia na zamieszkanie, ale nałożono na niego jeszcze grzywnę za niestosowanie się do przepisów prawa budowlanego. Przeciw temu wniósł p. M. odwołanie, w którem podniósł, że on tu winy żadnej nie ponosi, gdyż budowę oddał w przedsiębiorstwo Zuckrowi, nadzór techniczny sprawdzał Izmael Widerspan, który powinien był dbać o to, aby budowa wykonana została zgodnie z przepisami budowlanemi. Na skutek tego odwołania przybył na miejsce delegat Urzędu Wojewódzkiego, który stwierdził, że budowa jest wykonana partacko, z pogwałceniem najelementarniejszych zasad sztuki budowlanej. Między innemi pokoje na poddaszu mają po 2,05 m wysokości zamiast jak w planie 2,60 m, lub conajmniej, jak przepisuje ustawa, 2,30 m. W całym domu niema dwojga drzwi, okien, klamek czy pieców, któreby były podobne do siebie, fundamenta są niedostateczne, strop nad piwnicą grozi zawaleniem i t. d.

Po stwierdzeniu przez delegata istotnych wadliwości w budowie, wydało Województwo polecenie Starostwu, aby pociągnęło do odpowiedzialności karnej tak Zuckra jak i Widerspana. Na skutek tego Starostwo ukarało obu grzywną: pierwszego w wysokości 250 zł, drugiego zaś w wysokości 200 zł, stwierdzając tem samem, że zarzuty p. M. były prawdziwe.

Winowajcy zostali ukarani, ale cóż to za satysfakcja dla poszkodowanego? Narazie musi mieszkać w domu niedostatecznie zabezpieczonym przed zimnem, gdyż przez nieszczelne okna i drzwi wiatr hula po mieszkaniu i na swój koszt uskuteczniać konieczne poprawki. Skoro zwrócił się do Zuckra, aby ten usunął usterki i doprowadził dom do stanu używalności, ten wyśmiał się z niego i zaskarżył go jeszcze o dopłatę, gdyż rzekomo wykonał dodatkowe roboty, które nie były wymienione w umowie. Do tego posuwa się bezczelność żydowska!

Według orzeczeń znawców usunięcie wszystkich usterek kosztować będzie w przybliżeniu około 4,000 zł. Proces trwa. P. M. wygra go napewno, ale tymczasem narażony jest na rozliczne koszty sądowe, oprócz tego zaś ma ciągłe nieprzyjemności ze strony władz administracyjnych, które nalegają na usunięcie usterek ze względu na bezpieczeństwo.

W taki to bezczelny i podstępny sposób naciągnął nieuczciwy żyd łatwowiernego reemigranta. Wypadek ten powinienbyć przestrogą dla innych, aby nie dawali się omotać pijawkom żydowskim i szli do przedsiębiorców Polaków, którzy nie naciągną ich i nie obłupią z ciężko zapracowanych pieniędzy.

**Czytelnik z Dębicy.**

Z ZAKOPANEGO

# Zyd zgwałcił służącą.

Josek Stern, współwłaściciel „Zofjówki“ w Krynicy odwoził na polecenie swej siostry p. Kriegerowej dla drugiej siostry p. Grossowej dzierżawczyni pensjonatu „Lida“ w Zakopanem służącą Marję A. W drodze do Zakopanego ją zgwałcił, a oddawszy w ręce swej siostruni, zniewalał jeszcze kilkakrotnie grożąc pozbawieniem pracy Kiedy dziewczyna zaszła w ciążę, żydzi wypowiedzieli jej służbę.

Historja krótka. nienowa, a wciąż pouczająca.

---

### Sami sobie kręcą powróz na szyję

Adwokaci zakopiańscy, jakto już wielokrotnie pisałem, cierpią spowodu nieuczciwej konkurencji żydowskich kolegów. A mimo to sami sobie hodują rywali.

Tak np. p. Bulanda zatrudnia aplikanta p. Salpetra sjonistę, a p. Ursel aż dwu: Pressera i Kolbera. Jeżeli prawdą, że p. Ursel jest przechrztą — w porządku. Zmieniając wiarę, nie zmienił narodowości i do społeczeństwa polskiego nie należy.

Ale jak wytłumaczyć sobie postępowanie p. Bulandy?

**Zakopiańczyk**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Kowalski

Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca J.Kowalski, w Krakowie, Stolarska 6.